

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2 krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WGLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 28 sierpnia.

Imiona: Rzym. — kat. Dzis: Augustyna Bisk. Jutro: Ściegień sw. Jana. — Gr. — kat. Dzis: Uspeń. Bohor. Jutro: 16. Nerukoł. Obr. — Słowiańskie: Dzis: Wyszomira, jutro: Racibora bł.

Wschód słońca 5:19, zachód 6:40.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowic 10:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Strz. 8. a 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 1:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6 —; do Rawy 7:25; 1:35 (co niedzielę); do Belżca 10:45; do Stanisławowa, Husiatyna 9:10; do Przemyśla 10:05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa 9:15 (od 1 maja do 30 września); 1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzym. kat. święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września codziennie) 6:05, 2:28, 3:40, 5:36; od 6 maja do 23 września w niedziele i święta rz. — kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja do 16 września w niedziele i św. rz. — kat.); do Szczercza 10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz. kat.). — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka stale zamknięta do 1 września; muzeum w dni powsz. (prócz poniedział.) od 9—1 nadto we wtork. i piątek od 3—5. w niedz. 11—1. Biblioteka Uniwersytecka przez sierpień zamknięta. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powsz. (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codziennie od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki przez sierpień zamknięta — Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opiata 60 h., w niedz. 30 h.

Polityka europejska radykałów ruskich.

W parę tygodni po rozwiązaniu rosyjskiej Dumy ukazała się w handlu księgarskim broszurka p. n.: „Pyśmo ukraińskich selan radykałów z Halycyzy i Bukowiny do selan posłów rosyjskiej derżawnoji Dumy w Peterburżu — wydaw M. Pawłyk“. List ten, zawierający cały szereg rad dla Dumy, miał wystać do Petersburga jeszcze 10 maja b. r. przywódca radykałów ruskich, M. Pawłyk, w celu poddania go dyskusji ukraińskiego klu-

bu politycznego. Wpływu jednakże, jak to przyznaje sam M. Pawłyk, list ten ani u posłów rosyjskich, ani ukraińskich nie wywarł i przeminął bez echa. Tłumaczy to p. Pawłyk tem, że nie mógł tego listu „selan radykałów“ zaopatrzyć w podpisy i dopiero po długich staraniach udało mu się już po wysłaniu „pyśma“ zebrać 580 podpisów, z tego 301 z Bukowiny a 279 z Galicyi; znacznej ilości podpisów dostarczyła Sicz obojga płci.

„Możliwe — powiada p. Pawłyk — że gdyby list ten był zaopatrzony dziesiątkami tysięcy podpisów i poparty setkami tysięcy uczestników naszych chłopskich wieców w Galicyi i Bukowinie, ogłoszony w dziennikach rosyjskich i t. p., a dotyczącą sprawę byłaby jasno zrozumiała lepsza część społeczeństwa rosyjskiego, list ten przyczyniłby się do tego, że posłowie petersburscy byliby się pospieszili z ułożeniem i ogłoszeniem projektu politycznych praw i odpowiedniego podziału administracyjnego Rosyi równocześnie z ułożeniem i ogłoszeniem zasad reformy agrarnej, co — rozumie się — miało być wielkie znaczenie i dla rosyjskiej Ukrainy a oczywiście i dla naszych chłopów w monarchii austriacko-węgierskiej“.

Dwu rad udziela p. Pawłyk posłom chłopskim do Dumy: ażeby nie dali się oszukać czynownikom carskim, stawiając na pierwszym planie sprawę rolną, ale uchwalili prawa, gwarantujące ustroj konstytucyjny i nadali Ukrainie autonomię. Udzielenie praw politycznych „dwudziestu czterem milionom“ narodu ukraińskiego w Rosyi ma znaczenie międzynarodowe, a przedewszystkiem dla Rusinów galicyjskich, którzy „walczą ze swymi wrogami szlachtą i urzędnikami polskimi, węgierskimi, niemieckimi, rumuńskimi i t. d. już z górą 600 lat, opadają wreszcie z sił w tej walce i bez pomocy rosyjskiej Ukrainy nie poradzą sobie w lepszej doli... Porządek prawny w Rosyi podtrzymałby nas w tej walce“. „Powiadamy wam z własnego 57 letniego doświadczenia od 1848 roku. Dlaczego nasza sprawa rolna w monarchii austriacko-węgierskiej nie tylko że do tej pory nie została zaogrodzona, ale nawet znacznie pogorszyła się? Dlatego, że nie mieliśmy i nie mamy dotąd porządnej konstytucji, przy której byśmy my chłopcy byli panami swego losu i mogli rozstrzygnąć sobie sprawę rolną, jakby tego wymagała potrzeba“.

Proponuje więc chłopskim posłom, aby wnieśli projekt konstytucji, ułożony jeszcze w r. 1884 przez Dragomanowa, gdzie między innymi żądaniem stawia także projekt rozdziału kościoła od państwa. Drugą najważniejszą sprawą byłoby nadanie autonomii wszystkim nierosyjskim narodowościom, a przedewszystkiem Rusinom. Utworzenie z despotycznej Rosyi federacji narodowości, odrodziłoby ją i stworzyłoby podstawę do federacji wszystkich ludów słowiańskich, gdzie, pod opieką Rosyi zakwitłaby nowa kultura słowiańsko-bizantyjska, dorównująca kulturze zachodnio-europejskiej i ame-

rykańskiej. Ale „my nie taimy się z tem przed wami że naszym narodowym i ludzkim ideałem ukraińska rzeczpospolita ludowa. Rozumiemy jednak dobrze, że do tego celu nam jeszcze bardzo daleko, i dlatego my pewni, że rosyjscy ukraińcy zadowoliliby się na długie lata narodową autonomią rosyjskiej Ukrainy, jak i my zadowolilibyśmy się na długo takąż samą naszą autonomią w Austrii“. Ale bez autonomii ukraińskiej nie ma autonomii ruskiej w państwie austriackim. Sprawa ruska w Galicyi rozstrzygnie się — zdaniem autora — nie u nas ale za kordonem na Ukrainie. P. Pawłyk jest nawet na tyle naiwny, że przyszłymi wpływami międzynarodowymi Rusinów sięga do Węgier i tam wpływa na zmianę polityki węgierskiej wobec pół miliona górali ruskich, a w razie potrzeby potrafiłby rozbić jedność państwa węgierskiego. „Rusini, Słowacy, Rumuni, Sasi i Serbowie podniosą się chyba przy pomocy przyjaznego moralnego poparcia ze strony wschodnio-europejskiej federacji wolnych narodów, a przedewszystkiem ze strony wolnych ukraińców, jako najbliższych i najliczniejszych sąsiadów Węgier z północy“.

Marzenia p. Pawłyka nie spełniły się. Posłowie „ukraińscy“ w Dumie zawiedli jego nadzieje i nie spełnili międzynarodowego posłannictwa, jakie im przypisywał. Tak dalece nawet nie doróśli do roli przedstawicielstwa parlamentarnego ludowych mas rusińskich, że nawet — jak przyznaje to p. Pawłyk — jego pod wieloma względami, o ile chodzi o stosunki rosyjskie, rozsądnego listu, nie wzięli pod uwagę. Sami, jak wiadomo, utonęli między trudownikami lub chłopami rządowymi i przyjęli całkowicie program tych grup.

Z Królestwa.

Warszawa, 26 sierpnia.

Napady w Warszawie i Łodzi. — Rewizya w pociągu. — Aresztowania w Lublinie. — Zapis Frageta. — Niefortunny pomysł.

Bandytyzm warszawski przechodził już różne fazy. Z początku rabowano kasy fabryczne i bankowe, było to zyskowne, ale potrafiiono tu przedsięwziąć środki ochronne i proceder zaczął być ryzykownym. Zwrócono się wówczas do rabowania sklepów. Jest to rzeczą ogromnie łatwą dla opryszków, uzbrojonych z łaski socjalistów w browningi. Tylko łupy z dniem każdym stawały się mniejsze. Za wiele znalazło się amatorów rabunku, więc na każdego z nich niewiele tylko przypaść mogło. Kupcy zresztą umieli starannie chować gotówkę, zostawiając w kasie sklepowej po kilka rubli za ledwie. Przemysłni więc rabusie biorą się obecnie głównie do inkasentów. Na jednego człowieka napada kilku, ryzyko więc jest małe, a zyski zwykle znacznie.

Silver z ciężkim mazurem wdrapał się na wzgórze. Na tym piaszczystym, stromym stoku, usianym gęsto pniami drzewnymi, czuł się on ze swoją kulą bezradnym. Jak okręt na mieliznie. Ale piął się zacięcie, po męsku, w milczeniu. Wreszcie stanął przed kapitanem i ukłonił mu się jak najuprzejmiej. Ustrojony był w swe najpiękniejsze suknie: niezmiernie długi i obszerny surdut, świecący mosiężnymi guzikami, opadał mu aż po kolana, a na głowie miał obszyty galonami, piękny kapelus, przekrzywiony z junacka na bakier.

— Jesteś wreszcie — odezwał się kapitan, podnosząc głowę. — Możesz usiąść.

— Nie pozwolisz mi pan wejść do środka, kapitanie? — spytał żałośnie Długi John. — Poranek jest chyba zbyt chłodny, sir, by siedzieć na dworze.

— A któż ci winien, Silverze — odparł kapitan. — Gdybyś był uczciwym człowiekiem, siedziałbyś sobie w ciepłej kuchni. Jedno z dwojga: albo jesteś moim kucharzem okrętowym, a jako taki traktowany byłeś uprzejmie i przyjaźnie, albo kapitanem Silver, popolitym buntownikiem i piratą, który doczeka się kiedyś niechybnie szubienicy.

— Mniejsza o to, kapitanie — odpowiedział kucharz okrętowy, siadając na piasku, jak mu kazano. — Podasz mi pan rękę, gdy będę wstawał, oto wszystko. Wcale miłutkie miejsceście sobie wybrali! Ach! oto Jim. Jak się masz, Jim, dzień dobry. Sluga pański, doktorze! Niema co, zebrałiście się tu wszyscy razem, jakby jaka kochająca rodzina, żeby się tak wyrazić!

— Jeżeli masz mi co do powiedzenia, mów lepiej odrazu — odezwał się kapitan.

(C. d. n.)

48)

LUDWIK STEVENSOHN.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

(Ciąg dalszy.)

— Niech nikt nie wychodzi z blokhauzu — krzyknął kapitan. — Dziesięć przeciw jednemu, że kryje się w tem jakiś podstęp.

— Potem zawołał na piratów.

— Kto idzie! Stój, bo strzelę.

— Flaga parlamentarna! — zawołał Silver.

Kapitan stał w ganku, bacząc pilnie, aby się nie wystawił przypadkiem na zdradziecki strzał. Odwrócił się ku nam i rzekł:

— Oddział doktora niech zajmie straż. Doktorze Livesey, stań od północy, proszę, jeżeli łaska; Jim od wschodu; Gray na zachodzie. Oddział drugi niech nabija i podaje muszkiety. Zważo ludzie i ostrożnie!

A potem zwrócił się znowu ku buntownikom:

— Czego chcecie z waszą flagą parlamentarną? — zapytał.

Tym razem odpowiedział towarzysz Silver'a.

— Kapitan Silver, sir, proszę o wpuszczenie i proponuje układy — krzyknął.

— Kapitan Silver? Nie znam żadnego. Kto to taki? — zawołał głośno kapitan Smollet, i słyszeliśmy, jak nruknął po cichu: — Kapitan! Patrzcie go! Już awansował!

Długi John odpowiedział sam za siebie:

— To ja, sir. Ci biedni chłopcy obrali mnie kapitanem po pańskiej dezercyi, sir — ze szczególnym naciskiem na słowie: dezercya. — Jesteśmy gotowi zawrzeć układ po omówieniu warunków, bez urazy. A teraz tylko proszę o pańskie słowo honoru, że pozwolisz mi pan wyjść bezpiecznie poza obręb tej palisady i nie będziesz strzelał, póki się nie oddalę poza odległość strzału.

— Mój człowieku — odparł kapitan Smollet. — Nie mam najlżejszej ochoty, ani potrzeby gadać z tobą. Jeżeli masz mi co do powiedzenia możesz wejść, oto wszystko. Gdy zaś mowa o zdradzie, to może ona być tylko z waszej strony.

— To dosyć, kapitanie — krzyknął Długi John wesóło. — Pańskie słowo mi wystarczy. Wiem, że można ufać honorowi gentleman'a.

Towarzysz Silvera, który niósł flagę parlamentarną, chciał go powstrzymać.

Nie było w tem nic dziwnego, zważywszy niezbyt uprzejmą odpowiedź kapitana, ale Silver zaśmiał się głośno i poklepał przezornego majtka po plecach, jak gdyby wszelka myśl o jakimś niebezpieczeństwie była niedorzecznością. Potem, przerzuciwszy przez palisadę swoją kulę, z wielką siłą i zręcznością przelał przez ostrokoł i znalazł się cały i nieuszkodzony po drugiej stronie.

Wyznając, że byłem tak pochłonięty rozgrywką się sceną, iż zapomniałem o rozkazie strażowania. Opuściłem moją wschodnią strzelnicę i podsunąwszy się cichutko, stanąłem poza kapitanem, który usiadł na ganku, oparty łokciem o kolana i pochyloną głową wpatrywał się w wodę, wytryskającą z żelaznego kotła i wzniesioną w piasek. Gwizdał przez zęby: „Chodźcie chłopcy i dziewczęta“.

Wczoraj, w sobotę, dokonano całego szeregu napadów na płatników i inkasentów. Najzuchwalszym z nich był napad na płatnika, który wypłacał zarobki robotnikom, zajęty przy budowie domu hr. Branickiego, przy ul. Smolnej. Banda, złożona z 8 ludzi, napadła na niego około godz. 4 popołudniu i zabrawszy 900 rubli, uciekła.

Obecny przy zajęciu podmajstrzy p. Klein, rzucił się w pogoń za bandytami, lecz, postrzelony przez nich ciężko w brzuch i kolano, padł na chodnik, brocząc krwią, i został przez karetkę Pogotowia przewieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha. Jako szczegół charakterystyczny należy dodać, że wypłata odbywała się w jednym z pokoiów domu niewykonalnego. Płatnik firmy, prowadzącej roboty (Rogóyski, br. Horn i Rupiewicz) siedział w małym pokoju, położonym poza większym. W tym ostatnim zebranych było dwudziestu kilku ludzi, obok których przeszli bandyci w liczbie czterech i udali się do owego małego pokoju. Po zrabowaniu pieniędzy bandyci wyszli tąsamą drogą obok robotników, przez nikogo nie zatrzymani.

Oto jeszcze parę przykładów.

Służący w kantorze wyrobów srebrnych „Braci Hempel, Senatorska l. 8, Michał Mańkowski, posłany był do Banku Państwa w celu zmiany 300 rub. do wypłaty dla robotników. Wyszedłszy z Banku M., wracał ulicą Senatorską, gdy nagle koło kościoła św. Antoniego podeszło do niego 3 nieznajomych młodych ludzi, z których 2 byli w czapkach studentów, a trzeci w kapeluszu i zagroziwszy rewolwerami, kazali mu wejść do bramy, gdzie nieznajomi zażądali wydania im pieniędzy. M. wymawiał się im, że niema pieniędzy, lecz rabusie, przystawili mu rewolwery do głowy, kategorycznie ponowili swój rozkaz, wobec czego M. oddał pieniądze, poczem jeden z nich zabrał je i odszedł, a pozostali, aby dać czas mu odejść, pilnowali M. jakiś czas, a następnie rozbiegli się w różne strony.

O godz. pół do 2 w południe podpułkownik Boguszczanin szedł ul. Mazowiecką ku Królewskiej, gdy nagle, na rogu ul. hr. Berga wpadł na niego człowiek obcy, z torbą w ręku, wołając: Panie, ratuj, bandyci!

P. B. ujrzał w odległości kilku kroków sześciu ludzi, zamożnie ubranych, zawołał więc głośno żołnierzy, stojących nieopodal przy Banku wołańsko-kamskim. Tymczasem bandyci rozeszli się spokojnie w różne strony. P. Boguszczanin polecił żołnierzowi, aby napaśniętego odprowadził do Banku handlowego. Ów napaśnięty, inkasent młyna parowego na Pradze, niósł kilka tysięcy rubli do tegoż Banku.

Z Łodzi donoszą o podobnym napadzie na furmankę, którą wraz z furmanem jechał do Zgierza eksperyent Bakalarz, wioząc worek pieniędzy do fabryki Borsta. Gdy furmanka znalazła się w pobliżu lasów zgierskich, wybiegło nagle pięciu uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy, dając kilka strzałów w powietrze, zatrzymali furmankę i pod groźbą rewolwerów odebrali worek z pieniędzmi. Wiozący, w obawie o własne życie, nie ruszał się z miejsca. Rabusie, zabrawszy na plecy worek, umknęli do lasu. Niektórzy z nich dali jeszcze kilka strzałów z rewolwerów do jadącego w stronę Zgierza tramwaju i zrzuciwszy przyprawione brody, również uciekli do lasu za swoimi towarzyszami. Wśród jadących tramwajem powstał popłoch; niektórzy wyskakowali z wagonu, Według informacji wiozących pieniądze, w worku znajdowała się srebrną monetą przeszło 1.000 rubli, które wieźli po odebraniu z banku p. f. Wilhelm Landau, na sobotnie wypłaty w fabryce Borsta. Dotychczas, mimo energicznych poszukiwań, na ślad rabusiów nie natrafiono.

O wybuchu bomby w Będzinie, korespondent „Dzwonu Polskiego“, donosi: W sobotę (24 bm.) o g. 9 min. 15 rano w Będzinie, do przechodzącego patrolu, składającego się z 5 strażników i 3 żołnierzy, w chwili gdy zbliżali się oni do ul. Dąbrowieckiej, rzucono z domu Jakuba Gutmana bombę, która eksplodując, zabiła dwóch i raniła trzech strażników. Prócz tego zostało poszkodowanych kilkanaście osób. Siła wybuchu była straszna i słyszano ją aż w Dąbrowie. W większej części domów w Będzinie, wypadły z okien szyby. Po wybuchu zjawili się wojsko i kozacy, którzy przez dwie godziny ostrzeliwali okna domów w rynku. Ruch w całym mieście w jednej chwili zamarł. Są zabici i ranni. Z miasta nie wypuszczano nikogo na dworzec kolejowy. Poszkodowani policjanci zostali przewiezieni do Sosnowca, skąd o godz. 3 m. 50 przewieziono ich do Katowic, do kliniki dr. Arndta.

Władze rosyjskie uciekają się teraz często do miejscowych rewizji w pociągach. Tak np. wczoraj o godz. 4 po poł., z rozporządzenia rotmistrza żandarmerji Andrejewa, zatrzymano w lesie Widzewskim pociąg, dążący z Łodzi do Kuluszek, obstawiono go wojskiem i policją i rozpoczęto rewizję ścisłą pasażerów. Ogółem rewizja trwała 1 i pół godziny. Aresztowano 2 mężczyzn i 1 kobietę, przy których znaleziono proklamacje i nielegalne wydawnictwa i których w specjalnym pociągu odstawiono do Łodzi. Po zatrzymaniu pociągu ktoś z pasażerów wyrzucił na plant paczkę proklamacyj nie zdołano jednak ustalić, kto to zrobił. Pociąg przybył do Kuluszek z 1 i pół godzinnym opóźnieniem.

Sceną licznych aresztowań stał się wczoraj Lublin. Korespondent „Dzwonu Polskiego“ nadesłał swemu piśmie telegram następujący: „W dniu wczorajszym nasze miasto przybrało niezwykłą postać. Przed południem ukazały się na ulicach silne oddziały wojska z polizną na czele. W wielu punktach zatrzymywano przechodniów i poddawano ich ścisłej rewizji. Jednocześnie zarządzono rewizję w wielu mieszkaniach prywatnych i aresztowano znaczną liczbę osób. Między innymi aresztowani zostali

lekarze dr. Duchateau i dr. Stefan Rudzki, oraz pp. Gołębiowski, Litwiński i Moskalik.

Zmarły niedawno znany fabrykant, Julian Fraget, zapisał na cele publiczne 15.000 rubli, a mianowicie zapisał Pogotowiu ratunkowemu i Macierzy szkolnej po 3000 rubli, Kołu Racurzy w Białej 2000, Seminarjum duchownemu w Lublinie na budowę kościołów w gub. siedleckiej, Tow. św. Wincentego a Paulo i Kołu pań podlaskich po 1000 rubli.

W paru gminach poruszono sprawę nienarazania dzieci na zbląkane kule, tak często przelatujące po ulicach Warszawy i w tym celu nieposyłania dzieci do szkół aż do chwili, kiedy stan wojenny przybierze łagodniejszą formę. Niefortunny ten pomysł, mogący dać tylko nowy powód do waśni i ekscesów, nie zyskał jednak uznania. Opinia oświadcza się przeciwnie za rozpoczęciem roku szkolnego w szkołach polskich w czasie normalnym.

Z Warszawy.

Warszawa, 26 sierpnia.

(„Ab Jove principium“. — Bandyci urzędowi i prywatni. — Aresztowania.)

Rozpocznijmy „ab Jove“, skoro dzisiaj Warszawę rządzą ciemne osobistości. A więc o zdrowiu generał-gubernatora Skałłona pisze „Warszawskij Dniownik“: „Aby obalić krążące w prasie miejscowej pogłoski o stanie zdrowia generał-gubernatora warszawskiego J. A. Skałłona, uważamy za konieczne oświadczyć, że, jak wiadomo, skutkiem zamachu w d. 18 bm. naczelnik kraju odniósł lekkie uszkodzenie błony bębenkowej z wylewem krwi do środkowej części jamy usznej. (1) Zdaniem lekarzy, którzy leczą generał-gubernatora, gojenie się tego nieznacznego uszkodzenia postępuje zupełnie normalnie, a odczuwany z początku ból w uchu stopniowo ustępuje. Ogólny stan zdrowia generał-adjutanta Skałłona jest zupełnie dobry“.

Od Skałłona przejdźmy do żołdatów, notując, że na ulicy Żabkowskiej soldaci pobili bardzo ciężko służarza J. Skórkowskiego, zaś na Lesznie jakiegoś nieznanego przechodnia. Jak widzimy, więzanka bohaterów czynów, popełnionych przez bandytów w mundurach jest skromna, za to bardzo obfita jest kronika czynów, dokonanych przez bandytów prywatnych. Oto spis ich: Franciszek Rousseau, dependent rejenta Kiersnowskiego, niosący 1956 rubli do banku, został napadnięty przez bandytów, którzy mu te pieniądze zabrali. Henrykowi Baumanowi, pracownikowi firmy Blumentala, zrabowano 106 rubli. N. Silbermünza, jubilera, obrabowano w sklepie na 120 rubli. W sklepie pod firmą „Kumrof“ zrabowano 20 rubli. Inkasentowi firmy „Gostyński i Spółka“ Stefanowi Franckiemu, zabrali bandyci na ulicy 2000 rubli. W sklepie z pieczywem na Lesznie zrabowano 20 rubli. Służącemu firmy „Braci Hempel“ odebrano na ulicy 300 rubli. W biurze firmy budowlanej „Rogoyski, Horn i Rupiewicz“ bandyci zrabowali 800 rubli. A wszyscy uszli bezkarnie!

W rubryce aresztowań należy wspomnieć o Będzinie. Otóż w miejscowości tej oddział kozaków okrążył na cmentarzu żydowskim cały orszak pogrzebowy zabitego onegdaj żyda z Kalisza. Wszystkich uczestników pogrzebu, w liczbie około 30 osób, odstawiono do więzienia będzińskiego, gdzie ich tymczasowo osadzono.

Zamach na Stołypina.

Otrzymałe wczoraj wieczorem dzienniki warszawskie podają kilka telegramów z Petersburga, zawierających pewne szczegóły dodatkowe o zamachu.

Przedewszystkiem sprostować należy poprzekręcane, jak zwykle, przez Biuro korespondencyjne nazwiska rosyjskie ofiar wybuchu. Zginął więc generał Zamiatin (nie Semiatin), zabity zaś Chwostow był członkiem rady przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Do liczby zabitych dodać trzeba jeszcze byłego posła do Dumy Muchanowa, którego trupa wprawdzie nie znaleziono, ale który był na przyjęciu u ministra w chwili katastrofy.

Najważniejszym szczegółem, niewiadomo z jakich powodów przez c. k. Biuro Korespondencyjne pominiętym, jest wiadomość, że sam Stołypin nie wyszedł całkiem na sucho. Niezbyt, co prawda, wiarogodna Agencja Bathona nadesłała dwa telegramy, z których w jednym donosi, że Stołypin jest lekko poparzony w szyję, w drugim zaś, że o godzinie 6 przewieziony został w karetce pod silną eskortą do lecznicy prywatnej. Telegram własny „Kuryera Warszawskiego“ powiada również, że minister jest lekko raniony.

Według telegramów własnych pism warszawskich, zniszczenie willi Stołypina jest tak okropne dlatego, że sprawiła je nie sama tylko bomba. Przypuszczają mianowicie, że pod willą ministra był zrobiony podkop. Jednocześnie z bombą, prawdopodobnie nastąpił wybuch dużego naboju dynamitowego, lub pyroksylinowego, zakopanego lub też umieszczonego w piwnicy, który eksplodował skutkiem silnego wstrząśnienia powietrza, wywołanego wybuchem bomby. Po wybuchu pokazały się w kilku miejscach płomyki ognia, który jednak niezwłocznie stłumiono.

Korespondent „Gazety Polskiej“ telegrafował, co następuje:

„Oglądałem miejsce zamachu w chwilę po wybuchu bomby. Przy przejeździe leżą poszarpane i broczące krwią ciała ofiar. Wiele z nich przywalily grzy

ścian domu. Lando, którem przyjechali sp. wcy zamachu, w kawałkach. Z dachu zerwany wielki płat blachy. Na drzewach sąsiednich powiewają kawałki odzieży i bielizny. Gdzieniedzie wisi strzęp ciała ludzkiego.

Straż ogniowa zajęta jest wydobywaniem z pod gruzów zabitych i ranionych. Do wnętrza domu nie wpuszczają nikogo.

Mówią, że politycznym następstwem zamachu będzie wprowadzenie dyktatury wojskowej“.

Petersburg. (via Londyn). (Tel. wł.). Członek Dumy Moklanow, naoczny świadek zamachu na Stołypina tak opowiada o zajęciu:

Siedziałem w przedpokoju z innymi osobami, między którymi był generał Zamiatin. Ten przystąpił do szambelana Prisolnikowa, stojącego w niszy okiennej. Widziałem przybycie sprawców zamachu. W kilka sekund później zostałem rzucony głową o ścianę. Byłem tak ogłuszony, że nie słyszałem wybuchu. Generał Zamiatin został na miejscu zabity. Wskoczyłem przez okno do ogrodu. Tu był już Stołypin, który dowiadywał się o zranionych. Porozrywane kawałki ciał ludzkich zostały od wybuchu porzucane po ulicy i na rzekę.

Petersburg. (Tel. wł.). Wieczorem przeniósł się Stołypin do pałacu ministerjalnego nad Fontankę. Stołypin cierpi bardzo z powodu wstrząśnienia mózgu. Stan poranionej córki jest beznadziejny.

Petersburg. (Tel. wł.). Dokonano cały szereg aresztowań podejrzanych o udział w zamachu na Stołypina. Dotychczas aresztowano już 140 osób.

Z Rosyi i Zaboru.

Warszawski gen.-gub. zabity.

Warszawa (Pet. Ag. tel.). Wczoraj o godz. 2 popołudniu, wystrzałem z rewolweru zastrzelono na ulicy czasowego generał-gubernatora wojennego, generała Wonlarskiego.

Warszawa (TBK.). Komendanta korpusu Wonlarskiego, zastrzelono w chwili, gdy przejeżdżał ulicą w dorożce. Sprawcy uszli.

Warszawa (Tel. wł.). Wystrzałami z rewolweru zabity został przy ulicy Wiejskiej przejeżdżający dorożką wojenny generał-gubernator Warszawy i gubernii warszawskiej, Mikołaj Wonlarski.

Warszawa (Pet. Ag.). Generał Wonlarski został śmiertelnie raniony czterema strzałami rewolwerowymi w chwili, kiedy powóz, którym jechał, musiał na rogu ul. Wiejskiej i placu Aleksandra zwolnić biegu, z powodu ułożonego w tem miejscu stosu kamieni. Woźnica odwiózł generała do pobliskiego szpitala, w którym ranny generał wkrótce zmarł.

Dalsze zamachy.

Londyn (Tel. wł.). „Trybuna“ dowiaduje się z Odessy, że zamierzano tam wykonać ponownie zamach na generał-gubernatora Kaulbarsa. Do wykonania zamachu wyznaczili rewolucyoniści 16-letnią dziewczynę. Widziano ją przed pałacem. Nagle wypadła jej z rąk bomba. Nastąpił wybuch. Dziewczyna została rozszarpana w kawałki. Prócz niej nie został nikt zraniony.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Telegraph“ donosi, że w Petersburgu, na Newskim Prospekcie, rewolucyonista Leontiew, rzucił bombę na powóz, w którym jechał szef policyi, Gory. Woźnica został śmiertelnie poraniony, Gory odniósł tylko lekkie rany. Sprawca zamachu umknął. Również na gubernatora Elizabetpolu, Miczungina (?) dokonano zamachu.

Petersburg (TBK.). Dzienniki tutejsze doniosły, że na zawiadowcę dóbr w ks. Piotra Mikołajewicza, Stela v. Holstein, który jest bardzo podobny do generała Trepowa, wykonano w parku w Peterhofie zamach. Petersburg. Agencja telegr. stwierdza, że wiadomość ta jest bezpodstawa.

Zamach na gen. Minna.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Przy uwięzionej zabójczyni generała Minna znaleziono pistolet repetierowy systemu Browninga z 4 wystrzelonymi nabojami i paszport na imię włościanki Zofii Larionówny z Penzy. Nieznany człowiek, który dn. 3 sierpnia kręcił się koło Peterhofu, podejrzany jest o współudział. Liczył on około lat 30 i mieszkał niedaleko Larionówny. Od chwili zamachu znikł bez śladu. Rewizya w obu mieszkaniach nie wydała nic podejrzanego.

Popłoch wśród dygnitarzy.

Petersburg. (Tel. wł.) Najwyżsi wojskowi i cywilni urzędnicy administracyjni, między innymi Kaulbars i Karangozów wręczyli prośby o uwolnienie od obowiązków.

Reakcja wzrasta.

Petersburg. (Tel. wł.) Zniesienie stanu wyjątkowego wykluczone. Szanse dyktatury wojskowej wzrosły.

Samorząd.

Petersburg. (Tel. wł.) Główny wydział do spraw miejscowych zgromadził wszystkie materiały, dotyczące zamierzonej reformy w zakresie samorządu ziemskiego i miejskiego. Sprawę tę wkrótce rozważać będzie rada ministrów.

Rewizya kodeksu.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt rewizji całego kodeksu karnego i przedstawiło go radzie ministrów.

Zjazd ziemian w sprawie agrarnej.

Kijów. (Tel. wł.) W Kijowie odbędzie się Zjazd właścicieli ziemskich dla obrad nad projektem zaprote-

stowania przeciw wypowiedzianej przez Dumę państwową zasadzie w sprawie załatwienia sprawy rolnej.

Nowe zajścia antyżydowskie,

Homel. (TBK.) Po północy przyszło do starcia pomiędzy Żydami a ludnością rosyjską, przyczem padło kilka strzałów, które jednakże nikogo nie zraniły. Interwencja policji zapobiegła dalszym zajściom, przyczem przedsięwzięto kilka aresztowań.

Krwawe zajścia.

Juzówka. (Tel. wł.) Dnia 22 b. m. wieczorem był wiec robotników z kopalń Druzkowskich. Poseł Michajliczenko wygłosił mowę o pracach Dumy. Mowę przerywał tłum okrzykami rewolucyjnymi. Po wygłoszeniu mowy Michajliczenko niezwłocznie wyjechał. Nagle rozległ się niewiadomo skąd wystrzał. Dozorca policyjny kazał kozakom strzelać do tłumu. Dano 9 salw. 8 osób zostało zabitych, 34 zostały ranione. Dnia 23 b. m. chowano zabitych; śpiewano hymny rewolucyjne.

Półowy policyjne.

Moskwa. (Tel. wł.) W zaułku Mylnińskim aresztowano drużynę bojową rewolucyjną, złożoną z sześciu mężczyzn i dwóch kobiet. W zaułku Pilnikowskim znaleziono oprócz broni, 9 pudów naboików karabinowych.

Moskwa. (Tel. wł.) Na Sretence w zaułku Pilnikowskim znaleziono skład broni. Aresztowano 20 osób.

Jeszcze jeden magazyn rewolucyjny.

Ryga. (TBK.) Na jednym z przedmieść w pewnym domu prywatnym wykryto 24 bomb, 8 naboików pirotechnicznych i wiele materiałów wybuchowych.

Obrona sklepu monopolowego.

Ryga. (TBK.) Policja przeszkodziła napadowi na sklep monopolowy, przyczem 5 osób zastrzelono.

Skąd rewolucyoniści zasilają swe magazyny?

Petersburg. (Tel. wł.) W Szlisselburskiej fabryce prochu skradziono olbrzymią ilość materiałów wybuchowych. 27 robotników aresztowano.

Nowa odezwa rewolucyjna do wojska.

Petersburg. (Tel. wł.) Organizacja bojowa wydała znowu odezwę do żołnierzy, wzywającą do walki o konstytucję.

Zamach na pociąg.

Tambow. (TBK.) Onegdaj wieczorem wykonano zamach na pociąg na odnodze kolejowej, prowadzącej do Niżnego Nowogrodu. Zginął jeden oficer policyjny, jeden żołnierz policyjny i jeden żandarm, a jeden konduktor jest śmiertelnie ranny.

Napad na ratusz w Rydze.

Ryga. (Tel. wł.) Na ratusz tutejszy napadła gromada uzbrojonych ludzi. Ratusz zrabowano, a następnie zupełnie zdemolowano.

Nieporozumienie bułgarsko-rosyjskie.

Petersburg. (TBK.) Nieporozumienie między Rosją a Bułgarią załatwiono już w sposób zadowalający. Bułgarski prezydent ministrów Petrow za pośrednictwem bułgarskiego posła w Petersburgu złożył zapewnienie, że porzucił już zarządzenia, aby podobna niedyskrecja jak w wiadomym wypadku, więcej się nie wydarzyła.

Błękitny dyament.

Paryż. (TBK.) Uwięziony, a następnie puszczony na wolną stopę pod zarzutem kradzieży, rosyjski dyplomata Aleksander Greger podał się do dymisyj.

Petersburg. (TBK.) Do Berlina na uroczystość chrzcin syna następcy tronu, wyjedzie w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz.

Ataki przeciw ministrom węgierskim.

Budapeszt. (TBK.) Minister honwedów Jekelfalussy wyraził publiczne uboiewanie, że zaatakowała go bez powodu część prasy; minister zapewnił, iż podobne ataki nie osłabiają w nim zapału do pracy dla ojczyzny.

Zjazd katolicki w Lublanie.

Lublana. (TBK.) Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie trzeciego zjazdu katolickiego, na który przybyło około 6.000 uczestników, między innymi ks. arcyb. Gorycy, ks. biskup Lublany, posłowie do Rady państwa i Sejmu. Po przemowie arcybiskupa i prezesa komitetu, wybrano przewodniczącym posła Powszego. Przemawiali między innymi poseł Szusterszic, Krek i Korosek.

Równocześnie odbyło się protestujące zgromadzenie ludowe, zwolane przez słoweńską socjalną demokrację, imieniem słoweńskich postępców przemawiał poseł Tavczar, zaś imieniem socjalistów redaktor Krišan. Zgromadzenie odbyło się bez zajścia. Policja rozprędziła tłum, który się zebrał na placu przed lokalem zjazdu.

Walka kościoła z państwem.

Paryż. (TBK.) „Siecle” donosi, że druga narada francuskich biskupów odbędzie się d. 14 września; kilka dni przedtem zbierze się komitet przygotowawczy, składający się z 17 osób.

Paryż. (TBK.) Minister robót publicznych Barthou, w mowie wygłoszonej przy sposobności otwarcia pewnej kolei, powiedział, iż ustawa o rozdziale kościoła od państwa zawiera przepisy, poręczające Kościołowi tyle swobody, jak w żadnym innym państwie na świecie. Kraj w ostatnich wyborach zawyrokował jednomyślnie, iż uważa tę ustawę za dobrą. Rząd nigdy nie dopuści do żadnych rokowań z Watykanem i nie boi się groźbek.

Zmiana gubernatora Krety.

Konstantynopol. (TBK.) Donoszą z Krety, że ks. Jerzy przygotowuje się do odjazdu, a Zaimis przeznaczony jest na jego następcę. Mocarstwa opiekuńcze pragną, aby odjazd ks. Jerzego odbył się bez rozgłosu, rząd grecki natomiast domaga się, aby pożegnanie ks. Jerzego odbyło się w sposób uroczysty, przy udziale wojsk międzynarodowych. Sądzą, że większość zgromadzenia narodowego dopiero po odejściu ks. Jerzego zajmie stanowisko wobec tego faktu i domagać się będzie powrotu ks. Jerzego.

Powstanie na Kubie.

Hawanna. (TBK.) Rząd otrzymał wiadomość, że przywódca powstańców, a były członek kongresu Carlo Mendista, został pojmany koło miejscowości Santa Clara i że przy nim znaleziono 8000 dolarów. Wraz z nim pojmano pułkownika Orandę. Poważne nieporozumienia wybuchły pomiędzy prezydentem Palmą, a wiceprezydentem Capodim, którego podejrzewają o łączność z liberałami. Łączność ta polegać miała na przekonaniu, że pokój może być przywrócony tylko wtedy, jeżeli Palma zrezygnuje, Capodi zostanie prezydentem, a teki ministerjalne oddane zostaną w ręce liberałów.

Konsulowie państw zagranicznych w Hawannie wnieśli protest przeciw zabieraniu koni obywatelom ich państw.

Błękitny dyament.

Tytuł z sensacyjnej noweli Conana Doyle'a ale treść zupełnie prawdziwa, choć mało co mniej sensacyjna. Bo wprawdzie nie znaleziono w Brescie we Francji, gdzie się rzecz rozegrała, żadnej zabitej gęsi z błękitnym dyamentem w żołądku, którego pochodzenie miałby rozpoznawać Sherlock Holmes, ale zato przytrzymano rosyjskiego radcę stanu, dyplomata Gregera, w którego kufrze odkryto skradziony na wizycie pierścień z błękitnym dyamentem.

Rzecz się tak miała: w zamku Forestov, położonym w pobliżu Brestu, mieszkają właściciele pp. hr. Rodellec de Porzic, którzy corocznie przyjmują latem w zamku licznych swoich znajomych i przyjaciół. W zimie hrabina Rodellec mieszka w Paryżu, gdzie jeszcze przed 15 laty, jako podówczas panna de Stears poznała dyplomata rosyjskiego Gregera i jego żonę, a nawet zaprzyjaźniła się z nimi. Tego roku hr. Rodellec zaprosiła oboje, aby w lecie przybyli do jej zamku.

Przez pierwsze dni pobytu gości nic się nie zdarzyło nadzwyczajnego. Wreszcie pewnego wieczora p. Greger zwrócił uwagę na nadzwyczajny blask brylantu, który miała hr. Rodellec w pierścionku na palcu. Zaczął się wypytywać o wartość klejnotu, a hr. opowiedziała jego historję.

Kamień ten, błękitny dyament, oprawiony w drut złoty, stanowił kiedyś cząstkę korony króla Ludwika Filipa, potem przeszedł na własność księcia d' Aumale, który go podarował Leonidzie Leblanc, sławnej aktorce. Po jej śmierci klejnoty jej sprzedano na licytacji, podczas której hrabina Rodellec kupiła „błękitny dyament” rzekomo za 50.000 franków, twierdząc jednakże, że nie przepłaciła go, bo wart jest co najmniej 60.000 franków.

Goście zachwycali się pięknoscią dyamentu, a potem rozmowa przeszła na inne rzeczy.

Owoż parę dni temu, po obiedzie, goście pp. Rodellec przeszli do wielkiego salonu, gdzie zabawiano się muzyką. Hrabina Rodellec usiadła do fortepianu i złożyła na małym stolczku w pobliżu klejnoty, które zdjęła z rąk, a pomiędzy którymi znajdował się też i ów pierścionek.

W kilka godzin potem goście opuścili salon, odprowadzeni do westybulu przez hrabinę Rodellec, która powracając na pokoje spostrzegła, że pokojówka zapomniiała pogasić lampy. Chciała sama to zrobić, ale gdy skrzyła wielką lampę na postumencie, umieszczoną w kącie salonu, równocześnie zgasły obie inne lampy, zanim hrabina zauważyć mogła kto je zdmuchnął. Hr. Rodellec nie zważała na to i odeszła do swego pokoju.

Odźwierni i zarządca domu tuż po odejściu hrabiny, zauważyli, że zapomniiała klejnoty na stolczku, a dopiero na drugi dzień, po obudzeniu się, hrabina spostrzegła, że najpiękniejszy z jej pierścionków zniknął. W jednej chwili cały zamek był w ruchu. Zwołano służbę, wypytywano, lecz nikt z niej nie widział sławnego pierścionka. Szukano, przewrócono cały zamek do góry nogami, ale błękitny dyament jakby wpadł w wodę.

Hrabina Rodellec wniosła doniesienie karne, przysłano więc do zamku komisarza, który rozpoczął śledztwo, a w jego ciągu przyszedł do przekonania, że złodziejem w tym wypadku mógł być tylko ktoś z gości. W dalszym ciągu dowiedziano się, że p. Greger, który w przeddzień odbył wycieczkę do Porgat, spakował kufry i zamierzał wyjechać z Brestu.

Komisarz udał się do niego, zawiadomił go o podejrzeniu, jakie pada na wszystkich gości pp. Rodellec, a więc i na niego a potem poprosił go o pozwolenie przejrzenia jego kufrow. Pan radca stanu protestował energicznie przeciw wszelkiemu podejrzeniu, ale z wielką gotością otworzył swoje kufry. I rzeczywiście nic w nich nie znaleziono, jednak komisarz był to jakiś mentyka, zaglądał w każdą szparę, do każdej flaszeczki i wreszcie w podręcznej torbie w flakonie kryształowym z proszkiem do zębów znaleziono pierścionek z błękitnym dyamentem.

Pan radca stanu był jak piorunem rażony, a pani radczyni dostała spazmów, płakała, przysięgała się, że nie jest nic winna. Natomiast jej mąż, niezaprzestając z całą energią, ale i z całym spokojem protestował

przeciw obwinieniu, oddał się do rozporządzenia komisarzowi, który odwiózł go automobilem na komisaryat, gdzie pan radca stanu noc przepędził.

Następnego dnia wypuszczono go prowizorycznie na wolność, a tylko sędzia śledczy polecił mu, aby nie opuszczał Brestu i pozostawał do jego dyspozycji na każde zawołanie.

P. Greger był koleino sekretarzem poselstwa rosyjskiego, konsulem w Rio de Janeiro, w Buenos Ayrs i w wielu innych miastach, a w najbliższej przyszłości oczekiwał mianowania na wyższe stanowisko. Wypuszczony na wolną stopę przepędził cały dzień, nie wychodząc z hotelu, na pisaniu długiego raportu do ambasadora rosyjskiego w Paryżu.

Tymczasowo wicekonsul rosyjski w Brescie interweniował już u sędziego śledczego, żądając skonfrontowania Gregera z hrabią Rodellec de Porzic. Greger bowiem twierdzi, że w tym wypadku padł ofiarą kiepskiego żartu hr. Rodelleca, który chciał w ten sposób wyrządzić psotę swej żonie, jak to już niejednokrotnie czynił.

Hr. Rodellec de Porzic, jak zapewniają obrońcy p. Gregera, ma być wogóle bardzo dziwną osobliwością. Młodszy od swojej żony o lat dwadzieścia, przepędza większą część roku w Paryżu, gdzie przedewszystkiem pilnie bywa na wyścigach.

Osoby wtajemniczone twierdzą, że w sprawie tej przygotowuje się wielka niespodzianka, ale nam się zdaje, że wszystko skończy się na niczem, bez względu czy p. Greger jest winnym czy niewinnym. Przecież pośrednio chodzi tu o honor państwa zaprzyjaźnionego. Jak donoszą telegramy dzisiejsze, Greger podał się do dymisyj.

NA MARGINESIE.

„GLUPSTWA“.

Przejeżdżając przez Tarnopol, spotkałem studenta gimnazjalnego w czapce, na której zamiast „G“, umieszczony był jakiś niewyraźny „bączek“.

Przy bliższym zbadaniu okazało się wprawdzie „G“, ale zupełnie zakryte przez ruskiego lwa.

Ano — myślę sobie — nosi nasza młodzież polska orzelki nad tem „G“, dlaczego by ruska nie miała nosić lwa? Wolno w Polsce jak kto chce!

Ale czemu to u ruskich uczniów, to „G“ na czapce jest całkiem zakryte, a u polskich widać i „G“ i orzelka? — pytam starego pedagoga.

— Et głupstwo — odpowiada profesor — zakrywają to „G“, bo jest polską, względnie łacińską zgłoską, która przypomina im Polskę i Polaków, a oni tego zcierpieć nie mogą! Ale kto by tam na takie „glupstwa“ zwracał uwagę!...

...Niedawno otrzymałem z poczty trzy listy polecione, czyli t. zw. „rekomendowane“; jeden ze Lwowa, drugi z Pragi, a trzeci z Berna.

Wszystkie trzy miały żółte winietki rekomendacyjne z napisami: Prag 1 — Praha 1, Brün 3 — Brno 3 i Lemberg. Mimowoli szukam obok tego Lembergu także „Lwowa“ i nigdzie niema.

Hm! — kombinuję — jeżeli Czesi mają po czesku wydrukowane „Praha“ i „Brno“ dlaczego my nie mamy obok Lemberg — Lwów?

Przecież to jest tak naturalne i analogiczne!

A listy z takiego Lwowa rozchodzą się na cały świat i taki Anglik lub Japończyk bezwiednie nazywa nasz polski Lwów — Lembergiem, a Kraków — Krakauem!

Tę zagadkę pewnie mi najlepiej rozwiążą w Dyrekcji Poczty!

I poszedłem jak w dym do krewniaka dyrekcyjnego po wytłumaczenie.

Krewniak — wyższy urzędnik lwowskiej Dyrekcji Poczty wyśmiał mię, nazwał to „glupstwami“ i tak się przestraszył tym moim „nielojalizmem“, że zaklął mię, abym dał temu spokój.

— Nie radzę Ci — przedstawiał krewniak — iść ani do prezydenta, ani do jego referenta W., boby Cię wyśmiali, oburzyli się, zgorszyli się, a może nawet drzwi pokazali!

— Za co?!

— Za to, że im takimi „glupstwami“ głowę zaprzatasz i w nie swoje rzeczy się mieszasz! Co ci do tego, to już ich sprawa, albo ministerstwa!

— Taaak...?

Dla świętego spokoju mego krewniaka i dla unięcia „zgorszenia“ nie poszedłem już pytać dalej o te „glupstwa“.

GEZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 sierpnia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	729.0	11.6	W.5			
2 popoi.	727.0	12.5	WSW.6	3.8	14.0	9.3
19 wiecz.	726.5	9.8	W.4			

Uwaga: Pochmurno, deszcz z niewielkimi przerwami przez cały dzień.

Prognoza na dziś: Przeważnie Pochmurno, opady.

— **Wycieczka do Zagrzebia.** Wyjazd do Zagrzebia lwowskiej drużyny sokolej naznaczony jest na czwartek 30 bm. na godzinę 7:30 rano. Zbór na dworcu.

Wskazówki i rozkazy na zlot otrzymać mogą uczestnicy w swoich gniazdach.

Ze Związku Sokolego otrzymujemy następującą notatkę z prośbą o jej zamieszczenie:

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie (adres: Józef Baliński Redő Testvérek leveleivel Podmaniczky utcza 59) doniosło Związkowi sokolemu, że na urządzenie noclegu Sokolów polskich z piątku na sobotę w Peszcie uzyskało od miasta szkoły, gdzie za opłatą kilkunastu halerzy otrzyma każdy pościel; za łóżka, których będzie 50, płacić się będzie po 1.25 kor. Kwatermistrz Towarzystwa będą oczekiwać przyjezdnych na dworcu. Wikt (śniadanie, obiad i kolacja) i drobne wydatki (napiwki, sprowadzenie pakunków) kosztować będzie od osoby około 6 koron. Ponieważ już późno zbierać zgłoszenia na te obiady, zechcą pp. gospodarze Okręgów zebrać je u jadących i zamówienia wraz z pieniędzmi wręczyć na miejscu w Peszcie kwatermistrzom Towarzystwa.

Dyrekcja tutejszej kolei państwowej zawiadomiła Związek, że zarządziła już wzmocnienie na dzień 30 sierpnia wozami III klasy pociągów osobowych na szlaku Tarnów-Orłów, Lwów-Ławoczne i Stanisławów-Körözmész, tudzież odniosła się telegraficznie do Dyrekcji kolei państwowych węgierskich w Peszcie o odpowiednie wzmocnienie odnośnych pociągów osobowych na szlakach węgierskich i zaprowadzenie nadzwyczajnego pociągu osobowego z Pesztu do Zagrzebia.

Legitymacje zlotowe nie nadeszły, więc albo nie będą potrzebne, albo będą rozdane w Zagrzebiu, gdzie za nie wprost płacić się będzie. Legitymacje dla ćwiczących na obydwie dni rozdzieli między d. naczelników okręgowych związkowy gospodarz wycieczki d. prezes Mokrzycki.

Po spięcia do czamar mają druhowie gospodarze okręgowi zgłosić się również do d. Mokrzyckiego.

Za Wydział Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich. Czolem! Dr. X. Fiszer prezes, Tadeusz Witwicki sekretarz.

† Aniela Miłaszewska, matka ogólnie szanowanego radcy sądowego i naczelnika sądu pow. S. I p. Stanisława Miłaszewskiego, kobieta pełna zalet serca i umysłu zmarła w Dehatynie w 75 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we Lwowie z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64, o godz. 4 po południu na cmentarz Łyczakowski.

— Zmiana własności. Wieś rycerska Kwiatków pod Ostrowem, około 2200 mórg obszaru, włącznie 600 mórg lasu i 150 mórg łąk, dotychczas do p. hr. Skórzewskiego z Rososzycy należąca, przeszła mocą kupna na własność Domu Bankowego Drwęski & Langner Marcin Biedermann) w Poznaniu. Kwiatków, ze względu na kosztowne budynki, okazały dwór w parku i t. d., nie będzie parcelowanym, lecz sprzedany tylko w całości. Zdanie gospodarstwa już nastąpiło.

— Ucieczka defraudanta. Zbiegły w tych dniach z Chodorowa po sprzeniewierzeniu kilku listów pieniężnych oficyant pocztowy Adam Łukasiewicz, pochodzi z Bitki w Galicyi, jest obrz. rzym.-kat., żonaty, lat 24, średniego wzrostu, ospowaty, o czarnych oczach, ciemnych włosach, małych wąsach i bokobrodach, nosi cwikier, zwykle ubranie cywilne i płaszcz gumowy.

— Awantura w łoży. Onegdaj — w niedzielę wieczorem podczas przedstawienia wieczornego w Coloseum

dwaj panowie B. obywatel z pod Skalatą i znany lwowski sportsmen P. wszczęli w łoży kolosalną awanturę — będąc zdaje się w nietrzeźwym stanie. Awantura rozpoczęła się od tego, że p. B. ugodził w głowę szklanką piwa roznoszącego ciastka kinstera Überala, kalecząc mu twarz i niszcząc całą tacę ciastek i pomadek. Kiedy po chwili wszedł do łoży — właściciel restauracji, Franciszek Moszkowicz — żądając odszkodowania za poniżzone rzeczy, p. B. zagroził mu wyciągnięciem z laski sztylblem. Awantura przybrała takie rozmiary, że siedzący w sąsiedniej łoży widzowie musieli opuścić swe miejsca, w obawie o całość swych głów. Wdał się nareszcie w tę awanturę agent policyi Kurant, żądając od „rozba-wionych gości“ podania nazwisk. Na to p. P. wyciągnął rewolwer, grożąc każdemu zastrzeleniem, kiedy się do niego chciał zbliżyć. Następnie obaj awanturnicy wsiedli do dorożki i uciekli. Wypadkiem tym zajęła się policja, która może pouczy jegomościów, że i zabawa ma swoje granice.

— Pomyłka druku. Podczas pożaru na Wulce, o którym donosiliśmy onegdaj — urzędował kom. Sienkiewicz a nie Stankiewicz, jak mylnie wydrukowano.

— Przejechanie. Władysław Konowak przejechał wczoraj na ul. Słonecznej Sarę Koll, która doznała lekkich potłuczeń. Sarę zaopatrzyła stacya ratunkowa. Świadczenie zeznali, że Konowak jechał powoli i nie zawinił w tym wypadku.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 28 sierpnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 40.80 do 41.20.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 63.50 do 64.—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: stała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 35.75 do K. 36.95. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37.35 do K. 40.20.

Tendencja: niezmiennona.

Depesze z targu piątego.

Wiedeń dn. 28 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 282.—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 292.75, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 255.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 97.—, b) bezprocentowej Budapeszteńskiej (Basilica) 5 zł. 21.50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 456.—, Clary zł. —, m. k. 140.—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 79.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 57.—, Ofen 40 zł. 170.—, Palfy 40 zł. m. 45

165.30, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58.—, Salma 198.— zł. m. kon. 71.—, Pożyczka salcburska —.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. —.— 161.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508.—.

Parwz, a. 28 sierpnia. Trzy procentowa renta 97.85, mąka 29.80.

Berlin, d. 28 sierpnia. Banknoty austriackie 85.25, Spirytus —.—.

Frankfurt, dnia 28 sierpnia. Austr. kred. 210.50, Laura —.—, Disconto 183.25. Koleje państwowe 246.—, Alpiny —.—. Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 28 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy po południowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 670.75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 809.75, Akcje Anglo banku 311.—, Akcje Unionbanku 550.—, Akcje Länderbanku 441.50, Akcje Bankvereinu 553.—, Akcje Boden credit 1035.—, Akcje gal. Banku hipot. 575.—, Akcje kolei państwowych 672.25, Akcje kolei południowej 163.25 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal. 449.—, Akcje kolei półn. 5480.— Akcje kolei czern. 530.— Akcje Alpiny 598.—, Akcje Rima Muranyi 576.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2797.— Akcje Fabryki broni 581.—, Akcje tureckie tyton. 404.—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 586.— — Oblig. węg. ind. 94.05, Renta mąkowa 99.15, Austr. Renta koronowa 99.30 Węg. Renta koronowa 94.25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.60, 4 proc., listy Banku hip. 98.25, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.—, 4 proc. listy Banku kraj. 98.80, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.05, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 99.35, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97.50, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97.—, Losy tureckie 162.25, Marki 117.32, Ruble 252.—, Kredyty —.—, Alpiny —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— 5 proc. ros. pożyczka 1906 78.75.

Usposobienie po słabem z powodu Petersburga otwartu ustalono. Montany wskutek Berlina bardziej ożywione.

Berlin, d. 28 sierpnia. Trzy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 210.25, Staatsbahny 143.60 Disconto Comandit 183.10 Berlin Tow. handl. 170.—, Laura 246.40, Bohumery 248.75 Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówką 215.25, Kolej warsz.-wied. 222.40, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 163.80, Losy tureckie 146.— Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 212.90, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.— Lombardy 33.10, Kolej Henry 143.75, Niemiecki bank narodowy 128.25, Kanada Preferred 169.70, Akcje żegluga hamburskiej 163.10, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 264.75 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 63.75, 3/8 proc. renta rosyjska —.—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 71.40, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86.25 Rheinische Stahlwerke 205.75, Gelsenkirchen 226.60.

Berlin, d. 28 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 210.25, Staatsbahny 143.60, Lombardy 33.20, Disconto Comandit 183.10, Ruble 215.25.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 28 sierpnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa 100.—, Austr. renta srebrna 100.—, Austr. renta złota 010.—, Austr. akcje kredytowe 210.20, Staatsbahny 143.50, Lombardy 33.20, 4-proc. austr. renta koronowa 99.45.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 27 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 14.88 do 14.90, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 14.28 do 14.30, Żyto na kwiecień 1907 r. od 12.58 do 12.60, Żyto na paźdz. od 12.16, do 12.18, Owies na kwiecień 1907 r. od 13.32 do 13.34, Owies na paźdz. od 13.06 do 13.08, Kukurudza na sierpień 11.62 do 11.64, kukurudza na wrzes. od 11.64 do 11.66, kukurudza na maj 1907 od 10.22 do 10.24, Rzepak na maj —.— do —.—, Rzepak na sierpień od —.— do —.—.

Pogoda: niestała.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZENIA** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1.—
 Bücher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1.20
 Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —.60
 Coulevain Piotr de. **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej . . . K. 1.80
 Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —.60
 Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —.60
 Gąsiorowski Wacław **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6.—, w ozd. opr. . . K. 7.80
 Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4.—, w ozd. opr. . . K. 4.60
 Głabiński Stanisł. **DR. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1.—
 Głabiński Stanisław **DR. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1.—
 Glin Elinor. **WIZY I ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —.60
 Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wołny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Matżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —.60
 Grotzger. **POCHÓD NA SYBIR**. Heliogravura wielkości 90:61 cm. . . K. 3.—
 Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIA**, pow. współcz. K. 2.—
 Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1.80
 Heryng Zygmun. **LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3.—, dla prenumerat. . . K. 2.—
 Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-**

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4.—
 Hofmanowa Klementyna z Tańskich. **WYBOR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . K. 3.—
 w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4.80
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1.20
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903, cena K. 6.—, zniżona na . . . K. 3.—
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6.—
 Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
 Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —.60
 Kuncewicz Izidor. **MÓJ ZNAJÓMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —.60
 Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —.60
 Lie Jonas. **DIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —.60
 Machar Jan. **MAGDALENA**. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. K. 2.—. Dla prenumerat. . . K. 1.—
 Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —.60
 OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —.60
 Piło M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2.—, dla prenum. . . K. 1.20
 Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1.50
 Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
 Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3.—
 Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —.30

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronistawy Neufeldówny . . . K. 1.20
 Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2.50
 Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3.—
 Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1.20
 Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1.20
 Sclavus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść, Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3.—, w ozd. oprawie . . . K. 3.60
 Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. K. 7.50
 Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławowa**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2.—
 Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2.—
 Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2.60 dla prenumerat. . . K. 1.50
 Wasilewski Zygmun. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1.20
 Wasilowski Zygmun. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3.60
 W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicyi . . . K. 1.20
 Wazow Jan. **KROLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. . . K. 1.80
 Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —.60
 Wilkoński A. **RAMOTY I RAMOTKI** . . . K. —.60
 Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2.60, dla prenumerat. . . K. 1.50
 Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1.20